

Leszek Berezowski

Jak czytać i rozumieć angielskie umowy?

Wydanie 6.



Jak czytać i rozumieć angielskie umowy?

Leszek Berezowski

Jak czytać i rozumieć angielskie umowy?

Wydanie 6.

Wydawnictwo C.H.Beck
Warszawa 2017



Jak czytać i rozumieć angielskie umowy?

Wydanie 6.

Wydawca: Joanna Szypulska

Korekta: Małgorzata Stempowska, Anna Rucińska

Projekt okładki i stron tytułowych: Przemysław Olczak

Zdjęcie na okładce: © iStockphoto



Wydawnictwo C.H.Beck 2017

Wydawnictwo C.H.Beck Sp. z o.o.
ul. Bonifraterska 17, 00-203 Warszawa

Skład i łamanie: DTP Service
Druk i oprawa: Totem, Inowrocław

ISBN 978-83-255-9672-9



ISBNNebook 978-83-255-9673-6

Spis treści

Wprowadzenie	IX
Bibliografia	XI
Rozdział 1. Gramatyka dla prawników	1
1.1. Czasowniki modalne	2
1.1.1. Shall	2
1.1.2. May	6
1.2. Zaimki i przysłówki	8
1.2.1. Zaimki i przysłówki zawierające here	8
1.2.2. Zaimki i przysłówki zawierające there	14
1.2.3. Zaimki i przysłówki zawierające where	19
1.3. dopełnienia	21
1.4. Budowa zdania	23
Rozdział 2. Konwencje i zasady redakcyjne	33
2.1. Układ treści umowy	33
2.1.1. Umowa tradycyjna	34
2.1.2. Umowa w formie listu	39
2.2. Konwencje ortograficzne	42
2.2.1. Wielkie litery	42
2.2.2. Cudzysłów	45
2.2.3. Nawiasy	45
2.2.4. Graficzny układ strony	46
2.3. Podział tekstu na jednostki redakcyjne	47
2.3.1. Dokumenty Unii Europejskiej	48
2.3.2. Umowy i statuty – wersja tradycyjna	49
2.3.3. Umowy i statuty – wersja rozszerzona	50

2.3.4. Umowy i statuty – wersja mieszana	52
2.3.5. Ustawy	53
Rozdział 3. Postanowienia wprowadzające	57
3.1. Nazwa, strony i termin zawarcia umowy	57
3.2. Okoliczności poprzedzające zawarcie umowy	66
Rozdział 4. Zasadnicza treść umowy	75
4.1. Formuła zawarcia umowy	75
4.2. Definicje	80
4.3. Postanowienia bezpośrednio realizujące cel umowy	88
4.3.1. Kupno-sprzedaż	89
4.3.2. Umowa o pracę	125
4.3.3. Umowa kredytowa	162
4.3.4. Umowa spółki kapitałowej	204
4.3.5. Umowa spółki osobowej	235
4.3.6. Umowa nabycia spółki	256
4.3.7. Umowa najmu	268
Rozdział 5. Oświadczenia stron oraz warunki i skutki wypowiedzenia umowy	309
5.1. Warunki zawieszające	310
5.2. Oświadczenia stron	313
5.3. Przyrzeczenia	324
5.4. Tryb i termin wypowiedzenia umowy	332
Rozdział 6. Postanowienia końcowe	341
6.1. Waiver	342
6.2. Entire agreement	345
6.3. Severability	348
6.4. Binding effect	351
6.5. Assignment	352
6.6. No third party beneficiaries	353
6.7. No partnership	355
6.8. Survival	357

6.9. Force majeure	359
6.10. Governing law	361
6.11. Jurisdiction	363
6.12. Arbitration	367
6.13. Waiver of jury trial	368
6.14. Notices	369
6.15. Counterparts	372
6.16. Amendments	374
6.17. Language	376
6.18. Headings	377
6.19. Exhibits	379
6.20. Non-competition	379
6.21. Non solicitation	380
6.22. Set-off	382
6.23. Confidentiality	383
6.24. Good faith	385
6.25. Indemnification	385
6.26. Expenses	389
6.27. Testimonium	391
Indeks rzeczowy	395

Wprowadzenie

To już szóste wydanie książki, którą trzymają Państwo w ręku. Pierwsze ukazało się w roku 2007 i każde następne było aktualizowane oraz rozbudowywane o kolejne typy umów. W taki sam sposób zostało przygotowane również to wydanie, poszerzone o obszerny podrozdział dotyczący umów najmu.

Z biegiem lat książka powiększała się o kolejne podrozdziały, ale zachowała charakter praktycznego przewodnika przygotowanego dla osób, które stykają się z umowami pisanymi w języku angielskim. Jest więc przeznaczona przede wszystkim dla prawników i tłumaczy, ale także dla menedżerów i studentów zainteresowanych opanowaniem umiejętności czytania i prawidłowego rozumienia tego typu tekstów w języku obcym. Przewodnik ma praktyczny charakter, aby rzeczywiście pomóc Czytelnikom w lekturze pisanych niełatwym językiem dokumentów. Został on przygotowany jako połączenie słownika, kursu angielskiego języka prawa oraz podręcznika wprowadzającego w podstawowe zagadnienia prawa krajów anglosaskich.

Dzięki takiemu zakresowi treści przewodnik wprowadza Czytelnika nie tylko w arkana słownictwa angielskiego języka prawa, ale również objaśnia charakterystyczne właściwości gramatyczne tej odmiany języka, przedstawia interpretacje całych zwrotów i zdań w trudniejszych miejscach omawianych przykładów, wskazuje na przyczyny i konsekwencje doboru poszczególnych terminów oraz kryjące się za nimi zwyczaje, pojęcia, instytucje i tradycje właściwe dla krajów i systemów prawnych angielskiego obszaru językowego. Aby prawidłowo rozumieć umowy pisane w innej kulturze prawnej, trzeba się z nią przecież dobrze zaznajomić, i to nie tylko od strony językowej.

Po omówieniu cech gramatycznych angielskiego języka prawa oraz obowiązujących w nim zasad redakcyjnych w kolejnych rozdziałach przedstawiono zatem poszczególne części umowy, posługując się fragmentami oryginalnych dokumentów. Występująca w nich terminologia została wszechstronnie objaśniona w hasłach zamieszczonych pod cyto-

wanym tekstem i zebranych w indeksie na końcu książki. Z przewodnika można więc korzystać jak z podręcznika, który stopniowo przygotowuje Czytelnika do swobodnej lektury pisanych po angielsku umów, oraz jak ze słownika, który pomaga rozwikłać trudności napotkane w tekście czytanego właśnie dokumentu. W indeksie wszystkie omówione w przewodniku terminy i zwroty zestawione są bowiem alfabetycznie i łatwo można sprawdzić, na których stronach znajdują się ich objaśnienia wraz autentycznymi przykładami zastosowania.

Jedynymi elementami, które zostały zmienione w cytowanych fragmentach umów, są występujące w nich dane osobowe i nazwy spółek, ale nie ma to oczywiście żadnego wpływu na ich treść. Dla większej przejrzystości wszystkie omawiane elementy poszczególnych przykładów zostały ponumerowane, a każde objaśnienie rozpoczyna się od numeru pozwalającego na szybkie odnalezienie przedstawianego terminu w tekście. Pogrubioną czcionką wydrukowano terminy i zwroty zestawione w indeksie oraz dłuższe fragmenty, których wykładnię przedstawiono w poszczególnych hasłach, a kursywą – ich polskie odpowiedniki.

Przygotowanie kolejnego wydania przewodnika nie byłoby oczywiście możliwe bez wcześniejszych doświadczeń w nauczaniu przedmiotów związanych z angielskim językiem prawa oraz dysponowania czasem i warunkami do jego napisania. Chciałbym w związku z tym podziękować studentom studiów podyplomowych prowadzonych w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego za inspirację, Czytelnikom za usprawniające tekst komentarze, a Żonie za cierpliwość, zachętę i stworzenie atmosfery, w której pisanie tej książki było prawdziwą przyjemnością.

Leszek Berezowski

Wrocław, maj 2017

Bibliografia

- E. Alcaraz, B. Hughes*, Legal Translation Explained, Manchester 2002.
A.G. Berg, Drafting Commercial Agreements, Londyn 1991.
H. Black, Black's Law Dictionary, St. Paul 1983.
M. Bridge, Personal Property Law, Oxford 2002.
P. Collin, K. Bartnicki, Słownik prawa, Warszawa 2000.
S. Frankowski, Introduction to Polish Law, Kraków, Haga 2005.
B. Garner, A Dictionary of Modern Legal Usage, Oxford 1995.
J. Hardwicke, R. Emerson, Business Law, Nowy Jork 1992.
J. Jabłońska-Bonca, Introduction to Law, Warszawa 2004.
A. Jopek-Bosiacka, Przekład prawny i sądowy, Warszawa 2006.
J. Justyńska, J. Justyński, The Main Institutions of the English Legal System, Toruń 1998.
E. Martin (red.), A Dictionary of Law, Oxford 1994.
E. Myrczek, Lexicon of Law Terms, Warszawa 2005.
R. Patterson, Kompendium terminów z zakresu rachunkowości i finansów po polsku i angielsku, Warszawa 2002.
R. Sexton, Land Law, Oxford 2004.
R. Tokarczyk, Prawo amerykańskie, Kraków 1998.
Ch. Williams, Tradition and Change In Legal English. Berlin, 2007.
Sample Business Contracts: <http://contracts.corporate.findlaw.com>

Rozdział 1. Gramatyka dla prawników

Aby sprawnie czytać i prawidłowo rozumieć angielskie teksty prawne, nie wystarczy dobrze posługiwać się językiem angielskim oraz zapoznać się ze stosowną terminologią. Przygotowując teksty umów, statutów, ustaw i tym podobnych dokumentów, piszący po angielsku prawnicy często sięgają bowiem do obszarów gramatyki tego języka, które z zasady pomija się w powszechnie nauczanej angielszczyźnie i rzadko spotyka w zdecydowanej większości tekstów, od prostych listów i e-maili, po wyszukane książki i artykuły.

Dzieje się tak, ponieważ dokumenty prawne zachowują kilka cech gramatycznych z wcześniejszych etapów rozwoju języka angielskiego, choć dawno wyszły już one z użycia w innych odmianach tego języka. Innymi słowy, angielski język prawa jest odmianą bardzo konserwatywną, w której przetrwały elementy gramatyczne, których dziś już prawie nikt poza prawnikami nie używa. Taki stan rzeczy wynika z przywiązania do formuł i zapisów, które sprawdziły się w przeszłości, przynosząc zamierzone przez ich użytkowników skutki prawne, oraz ze stosunkowo szybkiej ewolucji języka angielskiego, który zmienia się w znacznie szybszym tempie niż polszczyzna.

Obawiając się wpływu zachodzących w języku przemian na interpretację pisanych w nim dokumentów, angielscy prawnicy oraz ich naśladowcy zachowują zatem bardzo daleko posuniętą ostrożność i traktują zmiany wyjątkowo nieufnie. Z punktu widzenia twórców dokumentów prawnych jest to podejście jak najbardziej uzasadnione, ale nieuchronnie stawiające anglosaskich prawników w roli konserwatystów językowych, z własnej woli zachowujących w użyciu elementy gramatyczne, których zdecydowana większość osób posługujących się językiem angielskim już nie stosuje i często nie rozumie.

Ponieważ elementy te zazwyczaj występują praktycznie w każdym zdaniu angielskich dokumentów prawnych, ich obecność znacząco utrudnia lekturę tego typu tekstów zarówno obcokrajowcom, jak i rodowitym użytkownikom języka angielskiego, nieobytym ze znaczeniem form gra-

matycznych, które wyszły już z powszechnego użycia. Sytuacji obu grup czytelników nie polepsza również fakt, że elementami gramatycznymi z zasady nie zajmują się słowniki, trudno więc znaleźć w nich objaśnienia niezrozumiałych zdań, a gramatyki i kursy języka angielskiego z reguły nie zajmują się cechami, które z punktu widzenia przeciętnego użytkownika występują stosunkowo rzadko, na przykład tylko w jednej, specjalistycznej i na dodatek bardzo konserwatywnej jego odmianie.

Frustracja osób, które mają problemy ze zrozumieniem dokumentów prawnych, choć angielski jest pierwszym i najczęściej jedynym językiem, którego używają, doprowadziła nawet do powstania w krajach anglosaskich ruchu społecznego na rzecz uproszczenia języka prawa. Ruch ten, znany jako **the plain language movement**, w pierwszej kolejności zabiega o uaktualnienie gramatyki angielskiego języka prawa, czyli wyeliminowanie z niego elementów, które przeciętnemu obywatelowi krajów anglosaskich wydają się archaiczne. Sukcesy tego ruchu są na razie znikome, ponieważ niewielu prawników dało się przekonać do sporządzania dokumentów w sposób sprzeczny z tradycją zawodu, ale samo powstanie takiego ruchu najlepiej świadczy o tym, jak ważne dla prawidłowego rozumienia angielskich tekstów prawnych jest opanowanie zasad gramatycznych charakterystycznych dla tej odmiany języka.

Na szczęście dla osób zainteresowanych poznaniem tych zasad, a także dla anglosaskich prawników, którzy też musieli się tych prawideł kiedyś nauczyć, ich liczba jest stosunkowo niewielka. Reguły te są natomiast bardzo często stosowane w tekstach prawnych, co może sprawiać wrażenie, że są one naszpikowane cechami gramatycznymi, które nie występują w szerzej znanych odmianach języka angielskiego. To jednak tylko złudzenie wynikające z częstotliwości użycia kilku stosunkowo prostych zasad, które zostaną omówione i zilustrowane poniżej.

1.1. Czasowniki modalne

1.1.1. Shall

Na pierwszy rzut oka najbardziej charakterystyczną cechą angielskich dokumentów prawnych jest niespodziewanie częste użycie czasownika **shall**. Stosunkowo łatwo można się natknąć na długie ustępy umów czy statutów, w których czasownik ten występuje w każdym zdaniu, choć

w angielszczyźnie znanej z kursów i podręczników oraz powszechnie używanej przez ogół społeczności w krajach anglosaskich należy on do najrzadziej spotykanych czasowników modalnych. Zrozumienia jego roli w tekstach prawnych nie ułatwia również fakt, że prawnicy posługują się nim w zupełnie innym znaczeniu niż zdecydowana większość użytkowników języka angielskiego.

Przyczyny takiego stanu rzeczy tkwią w bogatej i burzliwej historii tego czasownika, której najbardziej brzemienny w skutki epizod miał miejsce w roku 1653. W roku tym wydano bowiem niezwykle poważaną w późniejszych latach gramatykę języka angielskiego, której autor, biskup John Wallis, dosyć arbitralnie, ale za to bardzo skutecznie stwierdził, że czasownika **shall** powinno się używać do tworzenia form czasu przyszłego w pierwszej osobie liczby pojedynczej i mnogiej (czyli należy mówić **I shall go** / **we shall go** w znaczeniu *pójdę* / *pójdziemy*), a czasownika **will** w pozostałych osobach obu liczb (czyli mówić **you will go**, **she will go** etc.).

W ten sposób powstała reguła, którą przez ponad 300 lat wpajano uczniom angielskich szkół i powtarzano w niezliczonych podręcznikach dla obcokrajowców. Dziś stosowania tej zasady nikt już nie wymaga (choć żyją jeszcze osoby, które jej przestrzegają), ale pozostało po niej przekonanie, że użycie czasownika **shall** nierozzerwalnie wiąże się z wyrażaniem przyszłości, co nie ułatwia rozumienia tekstów prawnych.

Znaczenie, w jakim używa się tego słowa w języku prawa, sięga swymi korzeniami znacznie głębiej niż przytoczona powyżej martwa już zasada i wiąże się nie z oznaczaniem przyszłości, ale z władzą i autorytetem. Pierwotnie używano bowiem czasownika **shall** do wskazania, że za wyrażonymi w zdaniu treściami stoi autorytet władzy, która gwarantuje ich prawdziwość i może podjąć kroki w celu ich wyegzekwowania. Innymi słowy, **shall** służyło do oznaczenia, że autor tekstu zajmuje w stosunku do słuchaczy lub czytelników pozycję uprzywilejowaną, która pozwala mu wskazywać, co jest właściwe, narzucać tryb postępowania i piętnować jego naruszanie.

Klasycznym przykładem takiego użycia **shall**, które przetrwało poza językiem prawa, jest angielski tekst dziesięciu przykazań Bożych. W większości przekładów w każdym z nich występuje właśnie ten czasownik (np. **You shall not kill** / *Nie zabijaj*), ponieważ za poszczególnymi nakazami i zakazami stoi autorytet wszechmogącego Boga, sprawującego pełnię władzy nad ich adresatami.

W przypadku tekstów prawnych władza, jaką legitymują się ich autorzy, jest oczywiście nieporównywalnie mniejsza, a sankcje, którymi dysponują, są doczesne, a nie wieczne, ale ich nadrzędna pozycja w stosunku do odbiorców nie podlega żadnej wątpliwości. W takiej właśnie roli występują władza ustawodawcza w stosunku do społeczeństwa, walne zgromadzenie akcjonariuszy w stosunku do innych organów spółki, a strony umowy w stosunku do siebie nawzajem. Częste użycie czasownika **shall** w ustawach i rozporządzeniach, statutach spółek oraz umowach stanowi zatem naturalną kontynuację jego pierwotnego znaczenia, które wskazuje, że adresaci tych tekstów, czyli obywatele, pracownicy, akcjonariusze czy sygnatariusze umowy, są związani zawartymi w tych dokumentach postanowieniami.

Jeżeli angielska umowa kredytowa stanowi zatem, że:

The interest rate **shall be** 7%,

to autor tego zapisu nie oznajmia, że stopa procentowa w bliżej nieokreślonej przyszłości będzie wynosić 7%, ale kategorycznie stwierdza, że stopa procentowa **wynosi** 7%.

Jak widać, do wyrażenia takiego znaczenia w polskim języku prawa w zupełności wystarcza użycie czasu teraźniejszego, powszechnie stosowanego w polszczyźnie do określania stanu faktycznego. Używania czasu teraźniejszego prostego (czyli **the simple present tense**) zaleca w takich sytuacjach również wspomniany powyżej anglosaski ruch na rzecz prostego języka prawa. Przytłaczająca większość piszących po angielsku prawników woli jednak użyć w takim przypadku czasownika **shall** dla wyraźnego oznaczenia, że cytowane postanowienie wyraża wolę stron umowy i jest dla nich wiążące.

Zdania zawierające czasownik **shall** w angielskich tekstach prawnych należy zatem rozumieć jako stwierdzenia wyrażające obowiązujący stan faktyczny ustalony przez uprawniony do tego organ lub strony.

Jedynym wyjątkiem od tej prostej reguły postępowania jest sytuacja, gdy zdanie z **shall**:

- zawiera okolicznik czasu wskazujący na termin umiejscowiony w przyszłości albo

- na takie okoliczności wskazuje bezpośredni kontekst, w którym zdanie jest używane.

Przypadek pierwszy jest bardzo rzadki, ponieważ ze względu na opisane powyżej ponadczasowe znaczenie, którego nośnikiem w tekstach prawnych jest czasownik **shall**, zdania, w których on występuje, z reguły nie zawierają żadnych okoliczników czasu. Jeżeli mimo wszystko taki okolicznik zostanie użyty, należy oczywiście przyjąć, że całe zdanie odnosi się do przyszłości. Na przykład jeżeli umowa stanowi, że:

The fee **shall be paid** 15 business days after the contract has been signed,

to ze względu na wskazanie terminu płatności prowizji przypadającego 15 dni roboczych po podpisaniu cytowanej umowy należy zgodnie z logiką uznać, że angielskiemu **shall be paid** w takim przypadku odpowiada polski czas przyszły, a zdanie jasno stwierdza, że prowizja *zostanie wypłacona*.

Przypadek drugi również występuje raczej sporadycznie, na przykład w postanowieniach regulujących sposób rozstrzygania sporów, jakie mogą powstać w trakcie realizacji umowy:

All disputes arising out of this Agreement **shall be settled** under the rules of the International Chamber of Commerce, Paris, by three arbitrators.

Jak widać, zdanie nie zawiera żadnych okoliczników czasu, ale sama tematyka cytowanego postanowienia sugeruje, że odnosi się ono do przyszłości. Skoro bowiem strony umowy zdecydowały się na jej podpisanie, to można bezpiecznie założyć, że doszły do satysfakcjonującego je porozumienia, a ewentualne spory mogą wynikać dopiero później.

W takiej sytuacji również należy przyjąć, że angielskiemu **shall be settled** odpowiada polski czas przyszły, a całe zdanie stwierdza, że *wszystkie spory wynikające z niniejszej umowy zostaną rozstrzygnięte przez trzech arbitrów w oparciu o regulamin Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu*.

Ponieważ w obu przypadkach przedstawione w zdaniach czynności będą miały miejsce w przyszłości, ruch na rzecz uproszczenia języka prawa zaleca używanie w takiej sytuacji czasownika **will** i praktyka taka jest coraz częściej stosowana, ułatwiając prawidłowe zrozumienie tekstu, co najlepiej widać na przykładzie:

The provisions of articles 6.8 and 6.10 **will** survive expiration or termination of this Agreement.

Przy takim zapisie nie ma najmniejszych wątpliwości, że chodzi o czas przyszły, czyli że *postanowienia artykułów 6.8 i 6.10 zachowają pełną moc po wygaśnięciu lub wypowiedzeniu niniejszej umowy*.

Jeżeli zgodnie z tradycją w zdaniu wystąpi jednak czasownik **shall**, należy śledzić kontekst i zwracać uwagę na obecność okoliczników czasu, pamiętając jednocześnie, że w przeważającej liczbie przypadków zdania te po prostu stwierdzają obowiązujący stan faktyczny w taki sam sposób jak polskie zdania sformułowane w czasie teraźniejszym.

1.1.2. May

Drugą osobliwością angielskiego języka prawa związaną z użyciem czasowników modalnych jest posługiwanie się czasownikiem **may** w tak szerokim znaczeniu, że całkowicie obejmuje ono swym zakresem treści wyrażane we współczesnej angielczyźnie przez wszystkim bardzo dobrze znany czasownik **can**, który tym samym staje się zbędny i w angielskich dokumentach prawnych w zasadzie nie występuje.

Tak jak to miało miejsce w przypadku czasownika **shall**, przyczyny takiego stanu rzeczy tkwią w historii języka angielskiego. Choć dziś **can** należy do najczęściej używanych i wszechstronnych angielskich czasowników modalnych, to pierwotnie jego znaczenie ograniczało się tylko do treści, które obecnie wyraża czasownik **know**, czyli *wiedzieć*. Znaczenia, w których dziś tak często używa się **can**, wyrażano zaś wtedy, jak można się domyślać, za pomocą czasownika **may**.

Z biegiem stuleci czasownik **can** stopniowo poszerzał zakres swego znaczenia kosztem **may**, dochodząc do obecnego stanu, w którym używa się go zarówno do wyrażania umiejętności (np. **I can ski**), potencjalnej możliwości (np. **Fog can be dangerous**), jak i przyzwolenia (np. **You can start now**). Nieufni takim zmianom anglosascy prawnicy nadal stosują jednak **may** w jego pierwotnym znaczeniu, które obejmowało cały zakres treści wyrażanych obecnie przez **can**. Nic zatem dziwnego, że czasownik **can** wydaje im się zupełnie zbędny i w tekstach prawnych w ogóle go nie używają, co widać poniżej:

Each party **may** terminate this agreement on thirty (30) days' notice.

W angielszczyźnie używanej obecnie na co dzień na całym świecie najbardziej naturalnym sposobem wskazania, że każda ze stron może wypowiedzieć umowę z zachowaniem trzydziestodniowego okresu wypowiedzenia, jak stwierdza cytowane postanowienie, byłoby użycie czasownika **can**. Postanowienie mówi bowiem o prawie, jakie przysługuje stronie, a nie o jego faktycznym zastosowaniu, czyli opisuje pewną teoretyczną możliwość, która może, ale nie musi się ziścić, co idealnie pasuje do obecnego znaczenia tego czasownika. Pomimo tego anglosascy prawnicy wolą w takiej sytuacji użyć czasownika **may**, choć nikt oprócz nich już ani tak nie mówi, ani nie pisze.

Jak widać w przedstawionym powyżej przykładzie, dla czytelnika polskiego nie jest to jednak problem groźny, ponieważ całość zakresu znaczeniowego, o który w języku angielskim rywalizują **can** i **may**, w polszczyźnie można wyrazić za pomocą czasownika *móc*. Niezależnie zatem od tego, który z tych dwu angielskich czasowników zostanie faktycznie użyty, w przekładzie polskim zawsze pojawi się to samo słowo, czego angielscy czytelnicy dokumentów prawnych pisanych w ich własnym języku z pewnością mogą nam pozazdrościć.

Czytając zdania zawierające czasownik **may**, wystarczy zatem pamiętać, że w angielskich tekstach prawnych jest on używany w taki sam sposób jak polski czasownik *móc*, a nie tylko w znaczeniu dobrze znanym z podręczników języka angielskiego.

Użycie czasownika **may** w sposób przedstawiony powyżej ma jednak drugie dno. Na jednym z etapów trwającej wieki rywalizacji **can** i **may** użycie czasownika **may** do wyrażenia przyzwolenia (czyli na przykład w zdaniu: **Now you may turn on your mobiles** / *Teraz mogą państwo włączyć komórki*) zostało zawężone do osób, które przynależą do bogatych, dystyngowanych, dobrze wykształconych i często sprawujących władzę warstw społecznych. Pasuje ono zatem jak ulał do znaczenia czasownika **shall** opisanego w poprzednim podrozdziale. Użycie obu słów wiąże się bowiem z uprzywilejowaną pozycją autora tekstu w stosunku do jego odbiorcy.